Rok XII. Nr. 215 Sosnowiec, czwartek 5 sierpnia 1937 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon: ...cji 6.16.92, ...ii 6.14.97 ...04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ...3-66.

Ś. p.

KSIĄDZ

JAN TADEUSZ PECHE

Proboszcz parafii Będzin, wizytator religii i b. prefekt szkół średnich, kapelan pomocniczy garnizonowy i b. kapelan wojskowy

OPATRZONY KILKAKROTNIE ŚW. SAKRAMENTAMI PO DŁUGIEJ I CIĘŻKIEJ CHOROBIE ZMARŁ DNIA 29 LIPCA b. r. W LEYSIN, PRZEŻYWSZY LAT 55, W KAPŁAŃSTWIE 29

Eksportacja Zwłok nastąpi z dworca towarowego w Będzinie do kościoła parafialnego dnia 5 sierpnia, we czwartek, o godz. 7 min. 30 wieczorem

Następnego dnia t. j. 6 sierpnia, w piątek o godz. 11-ej przed południem rozpocznie się nabożeństwo żałobne, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy

O powyższym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Matka, Siostra, Bracia, Bratowa, Siostrzeńcy, Bratanek i Rodzina

Ś. p.

KSIĄDZ

JAN TADEUSZ PECHE

Proboszcz parafii Będzin, wizytator religii i b. prefekt szkół średnich, kapelan pomocniczy garnizonowy i b. kapelan wojskowy, asystent parafialnej Akcji Katolickiej, moderator Sodalicji Mariańskiej, prezes Towarzystwa Dobroczynności, Dyrektor Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia i III Zakonu,

opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29 lipca b. r. w Leysin przeżywszy lat 55, w kapłaństwie 29

Eksportacja Zwłok nastąpi z dworca towarowego w Będzinie do kościoła parafialnego dnia 5 sierpnia, we czwartek, o godz. 7 min. 30 wieczorem

Następnego dnia t. j. 6 sierpnia w piątek o godz. 11-ej przed południem rozpocznie się uroczyste żałobne nabożeństwo, po czym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy.

Uprasza się wszystkie Organizacje o wzięcie udziału ze sztandarami w uroczystościach pogrzebowych.

O powyższych uroczystościach żałobnych powiadamia wiernych

DUCHOWIEŃSTWO PARAFIALNE I KOMITET POGRZEBOWY

Na szpaltach pism

CZY ŚLĄSK NIE MA TAJEMNIC?

Pod takim tytułem omawia I. K. C. sprawę „strzeżenia Śląska na podstawie ogólnie znanych ustaw o t. zw. trójkącie bezpieczeństwa oraz na podstawie nie dawnych zarządzeń w sprawie utworzenia okręgu centralnego przemysłowego. Jak zaznacza cytowany dziennik, najwyższy czynnik urzędowy na Śląsku rezygnuje także ze wszystkich środków ostrożności jakie stworzyła państwowa ustawa o strefie nadgranicznej.

Wskutek tego tak pisze w dalszym ciągu I. K. C.:

„Mamy więc tego rodzaju sytuację, że na Śląsku można się swobodnie poruszać, ale trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie trafić przez pomyłkę za rzekę Białą (do plyw Wisły), względnie wyznaczoną przez nią linię graniczną (polsko — czeską).

Bo oto już w Zwardoniu mamy taką sytuację, że letnicy, którzy przyjechali tam przed wprowadzeniem przepisu o strefie granicznej, a więc musieli być zaopatrzeni w dowody osobiste (w Rzeczypospolitej nie ma przymusu paszporowego) byli nagabywani przez różne organy władz, do magających się legitymowania.

Z KRAJU

Sensacyjny zwrot
W ZBRODNI TARNOWSKIEJ.

Potworna zbrodnia, popełniona na wieży ratuszowej w Tarnowie, nie przestaje być przedmiotem ogólnego zainteresowania.

We wtorek w południe w szpitalu odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego strażnika śp. Gwoździa, która wykazała że denat otrzymał kilkanaście ciosów, z których jeden był śmiertelny.

W stanie zdrowia strażnika Barnasia w godzinach południowych nastąpiło nie oczekiwane polepszenie tak, że lekarze mają nadzieję, iż odzyska świadomość i odsłoni tajemnicę potwornej zbrodni.

Do wydziału śledczego w Tarnowie zgłosiło się kilka osób, które złożyły sensacyjne informacje sprawa więc przybrała nieoczekiwany obrót. Na razie szczegółów nie można ujawnić.

Bójka między młodzieżą
POLSKĄ I UKRAIŃSKĄ.

Wieś Milatycze, koło Lwowa była w ub. niedzielę widownią krwawego starcia między młodzieżą polską i ukraińską.

Z okazji uroczystości, urządzonych tam przez lwowską „Proświtę", przybyło do Milatycz około 1000 parobków ukraińskich z okolicznych wsi, którzy zachowywali się prowokująco wobec miejscowej ludności polskiej.

W rezultacie doszło do masowej bójki w czasie której po obu stronach odniosło rany kilkadziesiąt osób.

Szczegóły zajścia otoczone są tajemnicą śledztwa.

Zamordował troje dzieci
W PRZYSTĘPIE SZAŁU.

Donoszą z Jasła w Bieczu, że umysłowo chory 37 letni Franciszek Gajewski do konał w przystępie szału strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci a to 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3 miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32 letnią Marię i 5 letniego syna Józefa. Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Niedźwiedzie grasują
NA POGRANICZU POLSKO - CZESKIM

Na pograniczu polsko - czeskim w pow. nadwodniańskim pojawiły się w dużej ilości niedźwiedzie, które niszcząc zboża na polu są istnym utrapieniem mieszkańców okolicznych wiosek.

Onegdaj w nocy do zagrody rolnika Jurka Fenyka, we wsi Jablonica, wdarł się niedźwiedź i doszczętnie zniszczył grządy, zasadzone ziemniakami. Ślady wskazywały, że szkodnik przybył z gęsto zalesionej góry Magora, u stóp której leży Jablonica.

Okoliczna ludność przedsięwzięła środki obrony, rozpalając co noc ogniska i wystawiając warty.

Katastrofalna eksplozja w Borysławiu
Wybuch kompresora w rafinerii „Gazolina"

DROHOBYCZ, 4.8. — Dziś o północy Borysław wstrząśnięty został potężną detonacją. W hali maszyn rafinerii „Gazolina" wydarzyła się eksplozja kompresora.

Zaraz po eksplozji hala stanęła w płomieniach.

Zaalarmowane wybuchem przybyły na miejsce katastrofy straże ogniowe, które podjęły energiczną i niebezpieczną akcję ratunkową.

Wysiłki strażaków skierowane były przede wszystkim na niedopuszczenie płomieni do sąsiedniej hali, ciśnienia gazów. Niebezpieczeństwo było ogromne i chwilami zdawało, że nie uda się go uniknąć.

Gdyby płomienie przedarły się do hali ciśnienia gazów wówczas nastąpiłaby potworna eksplozja której skutki byłyby nieobliczalne

Wytężona walka z żywiołem trwała przez trzy godziny. Pożar udało się zlokalizować tak, że zniszczeniu uległa tylko hala maszyn.

Pierwsze dochodzenie wykazało, że wybuch kompresora nastąpił w chwili, gdy dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław Nowakowie przekazywali jeden drugiemu służbę. Obaj zostali siłą wybuchu rzuceni na przeciwległą ścianę hali maszyn i ponieśli śmierć. Zmarli maszyniści pochodzili z Drohobycza. Osierocili oni żony i po kilkoro dzieci.

Przyczyny wybuchu dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić.

Siła eksplozji była ogromna i tylko dzięki temu, że w nocy nie było na terenie fabryki robotników oraz fakto wi, że rafineria stoi na uboczu i nie ma w pobliżu budynków mieszkalnych należy zawdzięczać, że nie ma więcej ofiar w ludziach ani szkód.

O potędze wybuchu świadczy m. in. fakt, że wielkie koło rozpędowe wagi 400 kg zostało wyrzucone przez wybuch z hali maszyn na tor kolejowy, oddalony od rafinerii o 200 metrów.

Straty wynoszą około 100 tys. zł.

Marsz Chińczyków na Pekin
Japońskie samoloty bombardują maszerujące oddziały

ŁONDYN, 4.8. Z rejonu Kalganu w Mongolii Wewnętrznej donoszą, że wojska 48-ej dywizji armii nankińskiej **podjęły ryzykowny manewr i maszerują na Pekin, aby odbić miasto z rąk Japończyków.**

Dywizja ta ma za zadanie zaatakować Pekin od strony północnej Dla jej ochrony oddziały chińskich wojsk komunistycznych mają wyruszyć do Dżeholu i dezorganizować tyły armii japońskiej.

Jednocześnie od południa uderzą na Pekin główne siły armii nankińskiej, wśród których znajduje się wyborowe wojska marszałka Czang-Kai-Szeka.

Działalność 48-ej dywizji poważnie zaniepokoiła Japończyków. Przez cały wtorek eskadry bombowców dokonywały raidów bombowych nad terytoria, przez które maszerują lub jadą pociągami, wojska tej dywizji. Między Kalganem i przełęczą Nanow, przy wielkim murze chińskim, samoloty japońskie zaatakowały kilka pułków chińskich. Podczas walki jeden z samolotów japońskich został zestrzelony.

Jednocześnie z przygotowaniami do wielkiej bitwy o Pekin wzmagają się w całym kraju nastroje wojenne i antyjapońskie.

Gdyby rząd nankiński chciał obecnie wejść w jakieś pertraktacje z Japończykami, niechybnie musiałby pod naciskiem opinii publicznej podać się do dymisji.

Bela Kuhn rozstrzelany w Sowietach

MOSKWA, 4. 8. Bela Kun, o którego aresztowaniu i rzekomym samobójstwie doniosła niedawno prasa, został wedle ostatnich wiadomości rozstrzelany.

Zarzucano mu, współdziałanie z Trockim oraz organizowanie szeregu zamachów sabotażowych w Sowietach.

100 kilometrową drogą
PRZEBYŁ 117-LETNI POLESZUK.

Do urzędu wojewódzkiego poleskiego w Brześciu n. B. zgłosił się niezwykły interesant, w osobie Jana Stępusia ze wsi Zalesie, pow. prużańskiego.

Według okazanych dokumentów, Stępuś liczy lat 117.

Drogę ze swej wioski do Brześcia odbył piechotą przebywając 100-kilometrową odległość w ciągu 3 dni.

O trzeźwości i jasności umysłu starca świadczy to, że dokładnie opowiada w rozmowie o czasach pańszczyźnianych, przygody swoje z czasów powstania 63 roku, kiedy to przynosił partii powstańczej do lasu żywność, za co skazany został przez Moskali na 35 lat „w sołdatach".

Stępuś przyjęty został przez p. wojewodę J. de Tramencourt, który udzielił mu doraźnej zapomogi i polecił gminie zaopiekować się losem 120 letniego, lecz jeszcze krzepkiego starca.

Dymisja rządu w Rumunii
Zmiana polityki zagranicznej

BUKARESZT, 4. 8. Wczorajszy „Currentul" donosi, że jest już rzeczą postanowioną, iż po powrocie króla Karola z zagranicy rząd Tatarescu poda się do dymisji, która z całą pewnością będzie przyjęta.

Wiadomość ta jest zupełnie ścisła.

Jak się dowiaduje bukareszteński korespondent „Kuriera Warszawskiego", król Karol przed wyjazdem swym do Londynu wezwał do siebie premiera Tatarescu i wyraził mu oraz członkom gabinetu gorące podziękowanie za owocną pracę dla dobra Rumunii. Król nie tail swego żalu, że musi się rozstać z obecnym rządem liberałów, ale sytuacja wewnętrzno - polityczna ukształtowała się w ten sposób, że dla dobra państwa ster rządów musi przejść w ręce Zaranistów, kierowanych przez Michalake.

Rozwój w tym kierunku stał się rzeczą konieczny po ostatnich wyborach gminych.

W wyborach tych partia Zaranistów razem z grupą Vaydy i posła Juniana zyskała prawie tyle głosów, co będąca u steru partia liberałów. To też panuje ogólne przypuszczenie, że Michalake, Vayda i Junian utworzą rząd i przeprowadzą nowe wybory do parlamentu, które, sądząc z ostatnich wyborów gminnych, dadzą im przeważającą większość.

Przejście władzy do Zaranistów ma pierwszorzędne znaczenie dla rumuńskiej polityki zagranicznej. Zarówno Michalake jak Vayda i Junian są bez względnymi zwolennikami orientacji francuskiej i stoją wiernie przy Małej Ententcie.

Za podziałem Palestyny
wypowiedział się kongres sjonistów

ZURYCH, 4. 8. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu syjonistycznego dokonano wyboru przewodniczącego. — Wybrany został Usyszkin. Następnie dokonano wyboru komisji politycznej po czym zabrał głos dr. Weizman, który wygłosił dłuższe expose.

Dr. Weizman scharakteryzował położenie, jakie się wytworzyło w Palestynie po r. 1929, kiedy miały miejsce pierwsze rozruchy antyżydowskie. Obecnie nie istnieje żadna współpraca między organizacją syjonistyczną a władzami palestyńskimi.

Co do raportu komisji królewskiej dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie. Zawiera on bowiem projekt utworzenia państwa żydowskiego, co oznacza głęboki przełom w ewolucji narodu żydowskiego. Żydzi muszą się zdecydować czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w części Palestyny.

Żydzi muszą jednak złożyć gorący protest przeciwko ograniczeniom dotyczącym kupna ziemi Zasadniczym wa runkiem pozytywnego ustosunkowania się do raportu komisji królewskiej jest danie Żydom możliwości emigracyjnych. Dr. Weizman oświadczył, iż należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie dwu milionom młodych ludzi.

W kilku wierszach

„PROMIENIE ŚMIERCI" OBRONĄ ARMII.

Angielskie pismo „Sudnay Express" przynosi sensacyjną wadomość, iż w ramach ogólnego planu zbrojeń angielskich mieści się również wynalazek t. zw. „promieni śmierci", które — o ile będą praktycznie wyzyskane — uniemożliwią wszelkie próby nalotu nieprzyjacielskiego na Anglię, a także próby desantu z morza

MATKA PREZYDENTA ROOSEVELTA W EUROPIE.

Matka prezydenta Roosevelta przyjechała w tych dniach do Bad Gastein (w Austrii) gdzie odbędzie dłuższą kurację.

POMNIK DLA DZIENNIKARZY PADŁYCH NA POSTERUNKU.

W Paryżu zosanie zbudowany pomnik ku czci dziennikarzy, którzy padli na posterunku w wykonywaniu swoich obowiązków zawodowych. Ma on symbolizować pamięć poległych dziennikarzy w wojnach: światowej, abisyńskiej oraz obecnie toczącej się w Hiszpanii.

Milion dzieci poza szkołą

Polska wieś cofa się w oświacie

Już za kilka tygodni młodzież powróci do szkół.

Już teraz kuratoria szkolne zasypywane są podaniami bezrobotnych nauczycieli żyjących nadzieją, że nowy rok szkolny przyniesie im tak bardzo upragnioną pracę.

A jest tych bezrobotnych nauczycieli bardzo wielu — przeszło 16 tysięcy. Na ich kształcenie Państwo wydało przeszło 60 milionów złotych. — jeżeli przyjąć, że klęsce bezrobocia uległi niemal w 100 proc. absolwenci czterech ostatnich roczników, a roczny wydatek Państwa na utrzymanie zakładów kształcenia nauczycieli wynosi 15,5 mil. zł.

Obliczono, że w szkołach brak jest 34 tysięcy nauczycieli i brak jest szkół dla miliona dzieci.

Przy tym stanie oświaty stwierdzić trzeba jeszcze jedno — procent dzieci chłopskich w szkołach średnich zmniejsza się stale — a więc wieś cofa się w oświacie.

Mówią o tym wyraźnie cyfry.

Na 180.074 uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących — było dzieci rolników tylko 13,1 proc. mimo, że lud ności rolniczej w Polsce mamy 60.9 proc.

Z pośród tak małej liczby chłopskich dzieci w szkołach — największy procent stanowią dzieci właścicieli małych gospodarstw rolnych o powierzchni poniżej 5 ha — czyli gospodarstw nie dających pełnego utrzymania właścicielowi i jego rodzinie.

Zmniejszenie się ilości dzieci chłopskich w szkołach występuje najjaskrawiej w województwach południowych, które do niedawna przodowały innym województwom w kształceniu dzieci.

W województwach tych chodziło do szkół średnich młodzieży wiejskiej w latach: 1925/26 — 17 proc., 1930/31 — 15,6 proc., 1935/36 — 11,8 proc.

W kształceniu dziewcząt różnice między wsią a miastem są bardzo charakterystyczne. Wśród młodzieży miejskiej procent dziewcząt w stosunku do chłopców wynosił: 71 : 100, wśród dzieci wiejskich: 40 : 100.

Za to w seminariach nauczycielskich mieliśmy (do czasu ich skasowania) 25 proc. młodzieży wiejskiej, a w seminariach duchownych aż 40 proc.

Te wszystkie cyfry są bardzo aktualne w okresie, w którym organizacje nauczycielskie są pełne nadziei — że od nowego roku szkolnego stanie przy warsztatach szkolnych w nowych i starych szkołach około 8 tysięcy młodych nauczycieli (wliczając w to zastępstwo sił ustępujących z powodu t. zw. „ubytku naturalnego").

Pozwoli to na zmniejszenie zatrważającej liczby dzieci bez szkół — a co za tym idzie, zwiększy procent chłopskich dzieci w szkołach średnich.

Ostatnie radosne stwierdzenie, że „wieś przestała zaciskać pasa" — sta ie się efektywnym konsumentem — może wpłynie na zmianę tych smutnych cyfr szkolnych.

Mamy przed sobą niecały miesiąc do otwarcia szkół — zobaczymy, co się z przepowiedni, obietnic i... marzeń — stanie rzeczywistością.



Z POBYTU KSIĘSTWA KENTU W POLSCE.

Na zdjęciu księżna Marina w towarzystwie p. Koziełł-Poklewskiej, oraz ks. Kentu w towarzystwie hr. Alfreda Potockiego zażywają przechadzki w pięknym parku ordynacji łańcuckiej.

160 milionów zł. na budownictwo mieszkaniowe

przeznacza rząd w 4-letnim planie inwestycyjnym

Zasadniczą linią polityki inwestycyjnej Rządu, która znalazła swój wyraz w wykonywanym obecnie 4-letnim planie inwestycyjnym jest popieranie inwestycji produktywnych, przemysłowych, oczywiście przede wszystkim pod kątem kapitalnego zagadnienia obrony Państwa.

Hołdując tej wytkniętej linii zasadniczej, czynniki decydujące przywiązują też dużą wagę i do sprawy budownictwa mieszkaniowego.

Z NOTATNIKA

Nietakt ziemianki

Do jednego z miasteczek Wielkopolski przybyła grupa oficerów z generałem na czele. Dla wojskowych po trzebne były kwatery i skomunikowano się w tej sprawie z zarządem miejskim.

Gdy urzędnik zarządu miejskiego, w towarzystwie oficera, dotarł w poszukiwaniu kwater do położonego w sąsiedztwie miasteczka pałacyku pewnego właściciela majątku ziemskiego i dobrze prosperującej cegielni, żona właściciela, widząc nadchodzących, śpiesznie opuściła taras i zamknęła drzwi wejściowe.

Spotkana w ogrodzie służąca oświadczyła przybyłym, że pani domu wyjechała, a ona sama nie posiada kluczy od pokoi.

Zaraportowano o tym generałowi, który wydał zarządzenie zarekwirowania dwuch pokoi w pałacyku „nieobecnej" żony właściciela.

Na kwatery te generał wysłał dwuch szeregowców.

W roku bieżącym — pierwszym roku wykonywania 4-letniego planu inwestycyjnego Rząd wyasygnował na popieranie budownictwa 40 milionów złotych. Wychodząc z założenia, że pozostawienie wyłącznie inicjatywie prywatnej wielkiej dziedziny jaką jest budownictwo mieszkaniowe może nie dać pożądanych wyników, Rząd, jak się dowiadujemy, w pozostałym jeszcze 3-leciu wykonywania 4-letniego planu inwestycyjnego zamierza utrzymać i nadal kredyty na popieranie budownictwa mieszkaniowego w dotychczasowej wysokości, t. j. po 40 milionów zł. rocznie.

Da to łączna sumę w ciągu lat 3-ch 120 milionów zł.

Dodając do tej kwoty 40 milionów złotych wyasygnowanej na ten cel w roku bieżącym otrzymamy cyfrę 160 milionów zł., stanowiącej wysokość kredytu na cele budowlane w 4-letnim planie inwestycyjnym.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

BOMBY W BELFAŚCIE

protestem Irlandii przeciwko niezależności Ulsteru

Każdy, kto choć raz był na uroczej „Zielonej Wyspie" irlandzkiej, kogo ujęła ona urokiem swego krajobrazu, uprzejmością ludności, szerokością horyzontu i przezroczystością swego jasnego powietrza — ten z trudnością tylko może uwierzyć, iż tam właśnie ciągle jeszcze wre pod ziemią ukryty płomień nienawiści do Anglii, gotowy przy każdej nadarzającej się okazji wybuchnąć ogniem walki **zamachu terrorystycznego czy innej krwawej awantury.**

Tak właśnie, jak podczas ostatniej wizyty pary królewskiej w Belfaście.

Bomby, które wybuchły w Belfaście, zamachy na tory kolejowe wzdłuż granicy Ulsteru i Wolnego Państwa Irlandzkiego, wreszcie bomba podłożona na torze, którym mieli wracać policjanci londyńscy (na szczęście w czas zauważona) — wszystko to nie było skierowane przeciw młodemu królowi Jerzemu i jego małżonce. Ta para młodych ludzi —grzecznych, uprzejmych a przede wszystkim niesłychanie poprawnych — nie wadzi dziś nikomu w całej Anglii, nie wadzi też nikomu w Irlandii.

Zamachy terrorystyczne były też skierowane nie pod ich adresem, lecz pod adresem potęgi, którą symbolizują: Anglii.

Widocznie wojna irlandzko - angielska, wojna, która trwa od lat przeszło 750 — nie wygasła jeszcze, nie zamknięty też został ostatni rozdział księgi dziejowej Irlandii — rozdział, którego tytuł brzmi: „Ulster".

W akcji zamachowej chodziło bowiem o zademonstrowanie przeciw niezależności Ulsteru, czyli 6 hrabstw północno-irlandzkich od Wolnego Państwa i przeciw związkowi tych hrabstw z metropolią brytyjską. Ulster oddzielono, jak wiadomo, od Irlandii południowej w r. 1922, kiedy Anglia po krwawym powstaniu irlandzkim w czasie wojny i po długotrwałym okresie rozruchów i zamachów zdecydowała się dać Irlandii uprawnienie dominium.

Ludność Ulsteru — protestancka, w przeciwstawieniu do katolickiej Irlandii południowej — opowiedziała się wówczas za ściślejszym związkiem z Anglią, który został jej zapewniony przez uniezależnienie od Dublina i obdarzenie lokalną autonomią.

Od r. 1922, a szczególnie od czasu lojścia do władzy de Valery w r. 1932, Irlandia południowa systematycznie zrywała wszystkie więzy łączące ją z Wielką Brytanią, aż wreszcie ostatnio przekształciła się w niezależną zupełnie republikę, wykreślając osobę króla z wszelkich ustaw państwowych. Irlandia północna natomiast dochowała wierności koronie brytyjskiej i jest zadowolona ze związku z Anglią, czego wyrazem był m. in. udział premiera Ulsteru w majowej konferencji imperialnej w Londynie.

Podkreśleniem serdecznych więzów, łączących ludność Irlandii północnej z koroną brytyjską miała być właśnie ostatnia wizyta pary królewskiej w Belfaście. Króla Jerzego i królowę Elżbietę witano tam rzeczywiście serdecznie.

Uroczystości te zostały jednak zakłócone demonstracyjnie zamachami

Czy akty te pochwalał także rząd irlandzki?

Należy o tym raczej wątpić. De Valera, którego na naczelne stanowisko w Irlandii wyniosła fala rewolucyjna jako jednego z najbardziej nieprzejednanych polityków irlandzkich — **doszedłszy do władzy, jak często, jak zawsze, nałożył poważny tłumik na swoje mocno antyangielskie zapędy i w stosunku do Anglii prowadzi raczej politykę w pewnym przynajmniej sensie porozumienia.** Między nim a pewną częścią jego społeczeństwa na tym właśnie tle wybuchają już nawet nieporozumienia. Nie, de Valera nie będzie zadowolony z tego, co stało się w Belfaście.

Harcerze zagłębiowscy nad Naroczem

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia“)

NAROCZ, w sierpniu.

Nad brzegami największego w Polsce jeziora rozbiły swe namioty liczne drużyny harcerskie. Jedne zatrzymują się na krótko, by w czasie najkrótszym największe przebyć przestrzenie, inne związane są trwalej z terenem a raczej bezmiarem wód Narocza: Są to drużyny i kursy żeglarskie.

Dwanaście kilometrów od stacji kolejowej Narocz, na dość wysokim brzegu jeziora, opodal schroniska harcerskiego w Niesłuczy, rozbiła swe namioty chorągiew harcerska z Zagłębia. Nie jest to właściwie drużyna, ale kurs żeglarski, skupiający harcerzy z różnych drużyn Zagłębia.

Brama wejściowa do obozu, którą stanowią wieże górnicze wraz z kotwicami ładnie stylizowanymi wskazują przechodniom, skąd harcerze pochodzą i co tutaj porabiają. Obok namiotów z wielkim znawstwem zainstalowanych znajdują się naprędce zrobione stojaki, dźwigające kilkanaście kajaków. W tyle obozu dyskretnie ocienio na gałęziami mieści się kuchnia: „primum vivera, deinde philosophari“ — mawiali kiedyś Rzymianie. Dobra kuchnia, doskonałe apetyty i optymistyczny nastrój stanowią dobre podłoże do wszelakich poczynań, wymagających wysiłku fizycznego i psychicznego.

Około 50-ciu harcerzy przyjechało tutaj z dalekiego Zagłębia, Zawiercia i Olkusza, by na wodach Narocza nauczyć się sztuki żeglarskiej, wdrożyć się w arkana walki z żywiołem i żywioł ten pokochać — Narocz!

Jakże cudne i zmienne jezioro. W pogodny, słoneczny dzień gładka tafla wód błyszczy niby lustro; ani zmarszczki nie ujrzysz, cicho i leniwie przesuwają się łodzie i kajaki. W dni ponure, dżdżyste i wietrzne to samo jezioro poorane bruzdami fal przypomina jakieś furie rozjuszone. Grzywy biało-zielonych fal biją z wielkim łoskotem o brzegi jeziora. Duże łodzie, co to z Gdyni tutaj zawędrowały, kołyszą się i od czasu do czasu gwałtownie się podnoszą by znów zapaść dziobem w wodną czeluść.

Kajaka wówczas nie ujrzysz na jeziorze, chyba opodal brzegu... Tutaj na wodach jeziora odbywa się wprowadzanie w „wodne“ życie adeptów sztuki marynarskiej. Naród szczurów lądowych od najmłodszych latorośli poczyna się przeobrażać.

Nad jeziorem Narocz roi się od kursów żeglarskich i wioślarskich: znak czasu.

Zewsząd dolatują uszu profana terminy międzynarodowego angielsko - holenderskiego żargonu morskiego: stormy, stille, windy wszelakich kierunków, no i różne „róże wiatrów“ — oto temat rozmów i pogawędek. Opalone i jędrne ciała chłopców uwijają się nad brzegami jeziora. Słychać głos komend i oto kilka „czajek“ wypływa na jezioro. Z wielką maestrią odbywa się szkolenie. Zmiany kierunków i różne ewolucje przy silnym wietrze dobrze mówią o załogach i ich instruktorach.

Szkolenie odbywa się na dwóch poziomach: pierwszy prowadzi do uzyskania stopnia wioślarza — drugi daje stopień żeglarza.

Kierownictwo kursu spoczywa w doświadczonych rękach druha Szpajdla, który w jednej osobie jest komendantem obozu, szefem wyszkolenia i naczelnym intendentem.

Jego zapobiegliwości i inicjatywie zawdzięczają kursiści to iż mimo kilkunasto-kilometrowej odległości obozu od najbliższego punktu zaopatrywania, nigdy w obozie nie odczuto żadnego niedostatku albo jakiejś nieregularności w odżywianiu.

W pracy wyszkoleniowej dzielnie sekundują druhowi Szpajdlowi druh Domagała, stary wilk morski, co to z generałem Zaruskim na „Zawiszy Czarnym“ po morzach pływał, druh Makusek równie dobry instruktor żeglarski i wreszcie stary piechur z „Żelaznej Bygady“ legionów; w późniejszej metamorfozie wachmistrz któregoś tam ułańskiego, legionowego pułku i ostatnio instruktor wioślarski w harcerskim obozie druh Nowak.

Chociaż sporty wodne i pływanie stanowią główny punkt programu, to jednak nie pochłaniają one całego czasu. Gawędy przy ognisku, śpiew i atrakcje artystyczne i rozgrywkowe urozmaicają życie obozowe, a nierzadko podnoszą kulturalnie i gospodarzy, i gości... Przyznać trzeba, iż angielska maksyma domagająca sie „właściwego człowieka na właściwe miejsce“ znalazła w obozie pełne zastosowanie.

„Gawędziarzem“ bowiem obozowym jest człowiek, który wie, jak i o czym gawędzić.

Dr. Mykita nauczyciel olkuskiego gimnazjum „filozof ścisły“, poruszający się swobodnie w regionach „czystej myśli“ od Platona do Bergsona, umie także popularnie, obozowo nauczyć i rozerwać...

Utkwiła mi w pamięci jedna „wieczornica obozowa“, która odbyła się w dniu 18 lipca. Zgromadzeni wokół ogniska harcerze zainaugurowali program odśpiewaniem hymnu górniczego, a następnie kilku piosenek harcerskich, żołnierskich i ludowych. Druh Szpajdel, który był dyrygentem chóru a w przerwach pełnił obowiązek conferencier'a poprosił gości, którymi byli mieszkańcy odległej o sześć kilometrów od obozu wioski białoruskiej Zanarocze, by zasiedli wspólnie z nami dokoła ogniska.

Wówczas dr. Mykita, nasz zawodowy gawędziarz, wygłosił krótką prelekcję, w której przypomniał dzieje ziemi wileńskiej od wieków nierozerwalnie z nami związanej, mówił dalej o tym, że my, mieszkańcy odległego o 900 prawie kilometrów Zagłębia Przemysłowego, przyjechaliśmy na wileńszczyznę nie po to tylko, by oczy swoje pięknem tej ziemi sycić, ale przede wszystkim, poznać ludność tych stron i wzajemnie dać się poznać.

Nie przyszliśmy tutaj do Was — mówił dr. Mykita— by Was z pańska traktować bo chociaż żyjemy w nieco odmiennych warunkach, to przecież jesteśmy dziećmi jednej Rzeczypospolitej.

Pękły lody nie miał nikt odwagi „z białoruskiej strony“ publicznie głosu zabrać, ale po naradach między sobą odpowiedzieli nam wiązankę rzewnych białoruskich pieśni. Dostali rzęsiste brawa od harcerzy. Łączność została nawiązana. Z kolei z repertuaru harcerskiego posypały się dowcipy, monologi i skecze żywo oklaskiwane przez Zanaroczan. Późnym wieczorem opuszczała nas gromada tubylców, żywo wypytując na odchodnym czy w następną niedzielę odbędzie się podobnie piękna wieczornica. W trakcie rozmowy dowiedzieliśmy się, że to pani higienistka, nauczycielka i kierowniczka przedszkola — wszystkie z Zanarocza zapragnęły zapoznać „miejscowych“ z życiem obozowym zagłębiaków.

Nie widziałem nigdy podobnie miłej propagandy polskości.

Piosenka, śpiew temperamet i nade wszystko ludzki stosunek do miejscowych sprawiają więcej niż wszystkie propagandy oficjalne połączone z orderami a wansem czy bankietami.

Obozy harcerskie na kresach — to kolumny polskości, podbijające ludność miejscową swą bezpośredniością i rzetelnością..

a praca owych, skromnych nauczycielek czy higienistek, oderwanych od źródeł kultury i miejskich przyjemności — to praca pionierów, ułatwiających drogę wakacyjnym kolumnom harcerskim.

EUGENIUSZ NEY

Kto ma pierwszeństwo

przy nabywaniu parcel rolnych

Głośna polemika na temat kwalifikowania nabywców przy parcelacji rządowej — jak wyjaśniają sfery miarodajne — powstała nie na tle jakiegos nowego zarządzenia, lecz okólnika ministra rolnictwa z dn. 17 marca rb będącego przypomnieniem art. 52 ustawy z 82.12.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Artykuł ten zezwala na sprzedaż parcel rolniczych lub ogrodniczo — warzywnych wyłącznie osobom, których główne zajęcie i podstawę utrzymania stanowi produkcja rolnicza lub warzywno — ogrodnicza oraz które są przygotowane teoretycznie i praktycznie do należytego prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego, lub warzywniczo — ogrodniczego.

Zawodowi wojskowi oraz pracownicy państwowi i komunalni, zarówno w służbie czynnej jak i w stanie spoczynku (posiadający emeryturę) nie mogą więc, zgodnie z artykułem 52 być nabywcami tych parcel. posiadają bowiem albo uposażenie albo emeryturę.

Okólnik z dn. 17 marca br. uzupełnionych został okólnikiem z dn. 17 kwietnia rb, przypominającym o konieczności ścisłego przestrzegania przy parcelacji również postanowień artykułu 52 ustawy o wykonaniu reformy rolnej

Artykuł ten ustala, że spośród kandydatów. posiadających równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze w pierwszym rzędzie uwzględniani powinni być zasłużeni żołnierze i inwalidzi armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych, tudzież rodziny (wdowy lub sieroty) po poległych żołnierzach armii polskiej i polskich formacji ochotniczych.

Zasada ta dotyczy w szczególności zasłużonych uczestników walk o niepodległość oraz wdów i sierot po nich.

Ulgi na kolejach dla dzieci

od 5 do 15 sierpnia

Powodzenie, jakim cieszyły się w lipcu ulgowe przejazdy na kolejach dla dzieci (1/4 miliona młodocianych pasażerów przewiezionych w ciągu dziesięciu dni) —

skłoniło P. K. P. do powtórzenia tego eksperymentu również i w pierwszej połowie sierpnia.

Nowy okres jazdy za minimalnymi opłatami dla dzieci rozpocznie się na kolejach w dniu 5 sierpnia i potrwa do dnia 15 sierpnia b. r.

Zasady przewozów są te same, jakie obowiązywały w miesiącu lipcu t. zn. **że każda osoba dorosła podróżująca za biletem normalnym, miesięcznym, okresowym i t. p. ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci, w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy.**

Ulga stosowana jest w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy normalnej, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa poza zniżką kolejową, dają dzieciom możność odbycia pięknej wycieczki kolejką linową na Kaspowy Wierch za specjalnie zniżoną ceną zł. 1.20 w obie strony .

Karty uczestnictwa wydawane będą przez kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju.

414 strajków w Polsce

W I KWARTALE RB.

Według ostatnich zestawień statystycznych, w Polsces w I kwartale rb. zanotowano na terenie całego kraju ogółem 414 strajków. Wprawdzie w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba strajków zwiększyła się znacznie, gdyż okrągłe o 100, jednakże liczba strajkujących robotników w ciągu pierwszych trzech miesięcy rb. była niższa. objęły one również mniej zakładów pracy i równocześnie zmniejszyła się znacznie ilość straconych robotniko — godzin. W okresie bowiem od 1 stycznia do 1 kwietnia rb. strajkowało ogółem 117.225 robotników (w I kwartale r .ub. — 234,799). strajki objęły 7.513 zakłady pracy (wobec 9.531 w odpowiednim okresie r. ub.). liczba straconych robotniko — godzin wynosiła 918.533 wobec 2.131.986.

Z ogólnej liczby strajków przypada na rolnictwo 13. na górnictwo 15, na przemysł mineralny 34, metalowy 44 włókienniczy 67, drzewny 85., spożywczy 39, odzieżowy 41, budowlany 10, ponadto 2 strajki objęły więcej niż 1 zakład pracy.

Rozporządzenie o dostawach

I ROBOTACH PAŃSTWOWYCH.

W dniu 26 sierpnia br. wejdzie w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29 stycznia rb. o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego. Rozporządzenie to ustala szczegółowo sposoby i warunki udzielania zamówień na dostawy i roboty oraz przyjmowania dokonanych dostaw i robót

Dotychczas obowiązywały w poszczególnych dzielnicach państwa różne przepisy prawne w przedmiocie dostaw i robót rządowych. W interesie państwa i sfer gospodarczych leży jednolite uregulowanie prawne w dziedzinie dostaw robót rządowych samorządowych i innych. to też wydanie przepisów prawnych jednakowych dla wszystkich działów administracji państwowej wypełni dotychczasową lukę w tej dziedzinie.

Przy głośniku

DZIEŃ 6 SIERPNIA W RADIO.

Wymarsz Kadrowej Kompanii Strzelców z Oleandrów dn. 6 sierpnia 1914 r. a następnie zajęcie Kielc przez oddziały strzeleckie pod wodzą ich Komendanta Józefa Piłsudskiego — wznowiły polski wysiłek zbrojny. Dzień ten od tej pory stał się datą historyczną. Ku upamiętnieniu tego wielkiego czynu zorganizowano po raz pierwszy w r. 1924 marsz „Szlakiem Kadrówki“. który od tej pory organizowany jest rok rocznie.

W roku bieżącym przypada 13 -z kolei marsz „Szlakiem Kadrówki“, Polskie Radio po raz iperwszy nadawać będzie transmisję z marszu. gdyż dotychczas nadawane były rok rocznie tylko reportaże. Tym razem transmitowany będzie start z Oleandrów dn. 6 bm. o godz. 19.00.

Tegoż dnia o godz. 20.00 audycja radiowa pt. „Raduje się serce, raduje się dusza““ przyniesie pieśni powstałe po wymarszu „Kadrówki“. które wykonają Tadeusz Łuczaj i „Czwórka Radiowa“.

Poza tym Polskie Radio organizuje reportaże w opracowaniu Jana Piotrowskiego. Dn. 6 bm. o godz. 19.55 z Miechowa, dn. 7 bm. również o godz. 19.55 z Jędrzejowa, dn. 8 bm. o godz. 21.40 z Kielc. Dn. 9 bm. o godz. 18.50 krótka pogadanka nakreśli słuchaczom ogólne wrażenia z marszu „Szlakiem Kadrówki“.

Dziś o godz. 19.00 w przeddzień rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej — Polskie Radio nadaje pogodne słuchowisko pt. „Piosenka Legionowa na Kwaterze“. Słuchowisko malując beztroski humor strzelców — splecie jednocześnie piosenkę z poważnym nastrojem. Terkotu karabinów maszynowych w tej audycji nie słychać, ale wiemy że zakrzmi skoro tylko strzelecka piosenka zamilknie w oddali. Audycję opracował Zdzisław Marynowski.

Budżet m. Dąbrowy zatwierdzony

Władze wojewódzkie poczyniły skreślenia i poprawki

Budżet m. Dąbrowy na 1937-38 rok został już przez województwo zatwierdzony, poczyniono w nim jednak szereg poprawek. Ogólna suma budżetu w dochodach i rozchodach zwyczajnych i nadzwyczajnych zaprojektowana przez zarząd miasta wynosiła 1.407.425 zł.

Ogólna suma budżetu po przeprowadzeniu poprawek wzrosła o 67 984 i wynosi obecnie 1.407.425 zł.

Na podwyższenie sumy budżetowej złożyło się przede wszystkim wstawienie nowej pozycji 24 tysięcy na spłatę długów oraz 39 tysięcy złotych w budżetach przedsiębiorstw komunalnych.

Ponadto wyjewództwo poczyniło w budżecie szereg skreśleń w dziale dotaci i subwencji. Między innymi sumę 1000 zł. przeznaczono na subwencję dla muzeum geologicznego zmniejszono do 100 zł.

Subwencję na prowadzenie kursów wieczornych w sumie 600 zł. skreślono całkowicie.

Skreślono również całkowicie sumę 900 zł. przeznaczoną na uruchomienie 2-go przedszkola.

Na budowę baraków dla bezdomnych miasto preliminowało w budżecie 3 tysięcy złotych, województwo sumę tę zmniejszyło do 2 tysięcy zł.

W wydatkach zwyczajnych w dziale oświaty skreślono 20 tysięcy zł. przeznaczone na budowę szkoły powszechnej.

Skreślono również w wydatkach sumy na prowadzenie aresztu miejskiego. Kto przyjmie prowadzenie aresztu miejskiego narazie nie wiadomo.

Subwencje w wysokości 3 tysięcy złotych, przeznaczoną na prowadzenie kasy bezprocentowej — zatwierdzono.

Kasa ta udzielać będzie bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rzemieślników.

Stosownie do zarządzenia władz nadzorczych każdy magistrat zatrudnić musi w charakterze urzędników praktykantów dwuch studentów o wyższym wykształceniu.

Rada miejska uchwaliła dla takiego praktykanta wynagrodzenie miesięczne 200 zł.

Władze wojewódzkie wynagrodzenie to zmnieszyło do 150 zł.

Cegłą w głowę i nożem w plecy

Napad na przechodnia w Będzinie

Onegdaj wieczorem w Będzinie dokonano zuchwałego napadu na Stefana Barwińskiego, zamieszkałego przy ul. Małachowskiego 50 w Będzinie.

Barwiński wracając do domu, ugodzony został niespodziewanie cegłą w głowę wskutek czego zatoczył się i padł na ziemię.

W tym momencie nieznani osobnicy podbiegli do niego i zadali mu kilka ciosów. jakimś ostrym narzędziem, najprawdopodobniej nożem, w plecy po czym zbiegli.

Barwiński skrwawiony, udał się na kurację do domu. Co było powodem krwawej napaści na Barwińskiego narazie nie wiadomo. Władze policyjne niewątpliwie ustalą. czy był to akt zemsty, czy też napastnicy pomylili się. biorąc Barwińskiego za kogo innego.

Obóz „orląt" w Rabsztynie

otwarty został w tych dniach

W ub. niedzielę w Jaroszowcu obok st. Rabsztyn, został otwarty obóz letni „Orląt" Zw. Strzeleckiego

Otwarcie odbyło się uroczyście odprawieniem nabożeństwa w miejscowym kościółku - kapliczce przez przebywającego na letnisku prefekta gimnazjum miechowskiego, ks. Świerczewskiego oraz podniesieniem flagi na maszt.

Z okazji tej uroczystości do „Orląt" przemawiali: prezes pow.. Zw. Strzel. p. Swolkień i prezes oddziału w Wierbce p. Kwiecień.

Defiladę „Orląt" odebrał wicestarosta p. Staśko w otoczeniu zarządu pow. Zw. Strzeleckiego.

Obóz został ulokowany w budynku kasyna nieczynnej fabryki cementu „Klucze" i obejmuje 115 orląt, chłopców w wieku od 11 do 16 lat, rodziców bezrobotnych lub bezrolnych z terenu pow. olkuskiego. Koszt obozu wyniesie z górą 3 tys złotych i zostanie pokryty z subsydium pow. komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Olkuszu, pow. Zw. Strzeleckiego, prezesa Swolkienia i kpt. Korcyla, komendanta PW.

Pomoc materialną obóz uzyskał również ze strony dyrektorów: Diella i Wegelinsa.

Komendantem obozu jest p. Kwiatkowski przy współpracy p. Ścisłowskiego. Nad całością czuwa kpt. Korcyl.

Niefortunny pomysł zdobycia pieniędzy

Sfingowany napad bandycki

Jeden z kierowników szkoły na terenie pow. olkuskiego p. T. zameldował policji o napadzie bandyckim na jego żonę i zrabowaniu 800 zł., przeznaczonych na pensje dla nauczycielstwa po powrocie z ferii letnich.

Podczas grabieży pieniędzy, zamaskowany bandyta miał oszołomić żonę kierownika uderzeniem w głowę.

Podczas drobiazgowego dochodzenia państwo T. dawali sprzeczne wyjaśniania dotyczące samego faktu napadu bandyckiego. W rezultacie przeprowadzonej rewizji, cała suma znalazła się w teczce wśród brudnej bielizny. Ponadto lekarz po zbadaniu żony, p. T., skonstatował,

że uderzenie w czoło nie mogło spowodować utraty przytomności.

Policja sporządziła protokuł za wprowadzenie w błąd władzy.

Marsz. Śmigły obywatelem honorowym

GMINY WOJKOWICE KOŚCIELNE.

Rada gminy Wojkowice Kościelne powiatu będzińskiego. jednomyślną uchwałą powziętą na uroczystym nadzwyczajnym posiedzeniu nadała Marszałkowi Polski i Naczelnemu Wodzowi Edwardowi Śmigłemu—Rydzowi obywatelstwo honorowe gminy Wojkowce Kościelne.

Zlikwidowany zatarg

W CEGIELNI „DZWON".

Od kilku dni w cegielni „Dzwon" w Będzinie trwał strajk okupacyjny 70 robotników.

Powodem strajku była zmiana przez właściciela cegielni terminów wypłat zarobków robotniczych. W dniu wczorajszym po konferencji z właścicielem zatarg został zlikwidowany.

Z ZAWIERCIA.

Samobójstwo kobiety

CHOREJ NA RAKA.

Komisariat policji w Zawierciu zaalarmowany został onegdaj, że w mieszkaniu własnym przy ul. Górnośląskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie się Anna Marchwińska, wdowa.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że Marchwińska popełniła samobójstwo pod wpływem silnego przygnębienia, gdyż od kilku miesięcy była chora na raka.

Wiadomości bieżące

Czwart. 5 Sierp.

Dziś: NMP. Śnieżnej
Jutro: Przem. Pańsk.
Wschód słońca: 4,02
Zachód słońca 19.21

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Allotria
PATRIA: „Bolek i Lolek"
EDEN: Wesoły donżuan.

—o—

Zakończenie półkolonii letniej

W DOBIESZOWICACH.

Dnia 1 bm. odbyło się zakończenie półkolonii letniej w Dobieszowicach. Na program uroczystości złożyło się: przemówienie uczestniczki półkolonii. inscenizacje piosenek: „Kalina" i „Dziwują się ludzie" i śpiew chóralny.

Udział w uroczystośc brali z ramienia gminy wójt Kamiński i podw. M. Mitas oraz kierownik szkoły p. Zb. Przyłęcki, sołtys p. L. Horzela i rodzice. Po części artystycznej przemawiali kierownik szkoły Zb. Przyłęcki i wójt Kamiński. W imieniu rodziców dziękowała organizatorom p. Dysza.

Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka i fotografia. Kierownictwo półkolonii letniej spoczywało w rękach p. Wł. Kańtocha — nauczyciela z Koziegłów. wychowawczynią zaś była p. H. Mitasówna, naucz. w Żychcicach.

— Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK W notatce pod tym tytułem podaliśmy wczoraj wiadomość o samobójstwie młodej dziewczyny w Sosnowcu. Desperatką była 14-letnia Estera Bekermajstrówna (Sosnowiec. ul. Kołłątaja).

— DANCING TOWARZYSKI. Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a zawiadamia członków, że dziś odbędzie się dancing towarzyski. Początek o godz. 20-ej

— CZYJE GWOŹDZIE? W wydziale śledczym w Sosnowcu znajdują się do odobrania przez właściciela znalezione gwoździe (ufnale).

Porządek

uroczystości żałobnych pogrzebu ś. p. ks T. Pechego

Komitet uroczystości pogrzebowych sp. Księdza Proboszcza Tadeusza Pechego podaje do wiadomości, że uroczystości pogrzebowe śp Proboszcza odbędą się w następującym porządku:

W czwartek o godz. 19-ej zbiórka wszystkich organizacyj i delegacyj przed dworcem towarowym w Będzinie. Godz. 19.30 wyruszenie konduktu eksportacyjnego do kościoła parafialnego przez ulice: Kościuszki, Małachowskiego i Kołłątaja. Godz. 20.30 — nieszpory żałobne w kościele oraz egzorta żałobna, którą wygłosi ks. proboszcz Bilski z Grodźca.

Następnego dnia, tj. w piątek o godz. 11-ej pontyfikalne nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie JE. ks. biskup Antoni Ziemniak, sufragan generalny diecezji częstochowskiej. — Godz. 12-ta egzorta żaobna w kościele, którą wygłosi ks. prałat Wróblewski, dziekan częstochowski. Godz. 13 a wyprowadzenie zwłok z kościoła i złożenie w grobie.

Uciekła z domu

ZABRAWSZY 100 ZŁ.

13-letnia Józefa Bednarska. zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Średniej 4 skradła swemu wychowawcy Władysławowi Gałgusowi 100 zł. i zbiega w niewiadomym kierunku.

Dodać należy, że Bednarska już kilkakrotnie uciekała z domu.

Z OLKUSZA.

(o) **OSOBISTE.** P. Gucwa. urzędnik pocztowy (kasjer) z Olkusza, został mianowany naczelnikiem poczty w Pilicy.

(o) **ZEBRANIE „SOKOŁA".** W dniu 6 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie tow. gimn. Sokół w Olkuszu z udziałem prezesa i naczelnika podokręgu.

(o) **POŚWIĘCENIE DZWONÓW w SUŁOSZOWEJ.** W dniu 10 bm. odbędzie się w Sułoszowej uroczystość poświęcenia dzwonów kościelnych z udziałem biskupa kieleckiego ks. Sonika.

—o—

Uczony Japoński

W OJCOWIE.

Wybitny uczony japoński. prof. ginekolog w Tokio dr. Hideo Yagi w podróży po Europie przybył do Krakowa. gdzie m. in. zwiedził klinikę położniczą chorób kobiecych U. J.

Po zapoznaniu się z zabytkami Krakowa. w poniedziałek prof. dr. Hidea Yagi. udał się do Ojcowa, gdzie zwiedził kolonię letnią dla młodzieży. Z racji tych odwiedzin wygłosił dla młodzieży wykład po esperancku o Japonii. Wykład ten przez towarzyszących mu esperantystów został przetłumaczony na język polski.

Nadmienić należy, że prof. dr. Hideo Yagi jest wielkim przyjacielem młodzieży [illegible]esuje się żywo metodami wy[illegible]nia.

—oOo—

Słońca i radości

DLA DZIECI KIELECKICH.

Pod tym hasłem została stworzona przez komitet pomocy dzieciom i młodzieży, działającym na terenie m. Kielc, cała sieć kolonii i półkolonii letnich. Liczba 1697 dzieci w 24-ch punktach kolonijnych i 5-ciu półkoloniach, to rękojmia że nowy rok szkolny zastanie zastępy dziecięce pełne tężyzny i zdrowia.

Troskliwa opieka sił wykwalifikowanych. stojących na czele każdego punktu kolonijnego i program, w myśl którego prócz rozwoju sił fizycznych idzie w parze troska o pogłębienie pojęć obywatelskich — estetyki i piękna.

Praca komitetu idzie we wspólnym wysiłku o zdrowie dzieci z inspektoratem szkolnym. gdzie nad 900 dzieci czuwają koordynując swe wysiłki, komitety rodzicielskie szkół powszechnych.

Budynki szkolne. oddane w wielu razach na pomieszczenia kolonijne zapewniają dzieciom dobre, higieniczne warunki mieszkalne.

Miło jest i wesoło na półkoloniach letnich

w powiecie zawierciańskim

Prawdziwą sympatią ze strony ludności wiejskiej sieszą się, zorganizowane przez Zrzeszenie powiatowe związku pracy obywatelskiej kobiet półkolonie.

Miło tu jest i wesoło, albowiem niemal cały powiat zawiercki roi się wprost od tych pożytecznych placówek, niosących ulgę rodzicom, a zadowolenie. humor i zdrowie biednej dziatwie szkolnej.

Ogółem półkolonie prowadzone są w 14 miejscowościach dla 860 dzieci, a mianowicie: w Porąbce. Kromołowie, Młynku. Myszkowie, Żarkach. Niegowej, Mrzygłodzie, Blanowicach, Rudnikach. Czarnej Strudze, Rokitnie Szlacheckim. Pohulance. Łazach i w Nowym Zawierciu.

Przebywająca na półkoloniach dziatwa otrzymuje trzy razy dziennie smaczne i pożywne posiłki. Zajęcia jej całodzienne polegają na grach i zabawach, prowadzonych na pobliskich polach, łąkach i w lasach. Opiekę nad dziećmi sprawują fachowe siły.

Poza półkoloniami w malowniczej i zdrowej Krzemiendzie (3 kilometry od Poręby), prowadz. są kolonie na których prezbywa pewna ilość dziatwy z całego powiatu. Kolonia mieści się w nowocześnie urządzonym budynku po b. sierocińcu powiatowym.

Jest to bodaj w całym województwie kieleckim jedyny pod każdym względem ośrodek.

Urządzony jest on z całym komfortem posiada bowiem wodociągi, elektryczność, umywalnie. wanny, wzorowo urządzoną kuchnię. pralnie itd.

Korzystając z uprzejmości zarządu zrzeszenia powiatowego ZPOK. onegdaj w towarzystwie ks. proboszcza Czaplińskiego z Poręby i p. Michaliny Pawłowskiej z Zawiercia, w której ręku spoczywa ogólne kierownictwo nad kolonią w Krzemiendzie i wszystkimi półkoloniami w powiecie zawierckim. mieliśmy możność zwiedzenia tej wzorowej kolonii.

Zastaliśmy dziatwę leżącą podczas t. zw. „godziny ciszy" na ładnie zasłanych łóżeczkach metalowych z materacami.

Śmielsi spośród letników informują nas, że na kolonii jest im bardzo dobrze.

Miło było patrzeć, jak ta grupa małych letników po spożyciu obfitego podwieczorku. ustawiła się w czwórki i ze śpiewem pomaszerowała do pobliskiego lasu, by tam pod okiem swych opiekunek używać sobie dowoli.

Wizytka nasza na Krzemiendzie zakończona została wspólną fotografią. Zakończenie kolonii odbędzie się za kilka dni przy harcerskim ognisku,

Podkreślić należy, że cała akcja kolonii i półkolonii prowadzonych przez Z. P. O. K., finansowana jest częściowo przez powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży. częściowo z własnych funduszów ZPOK.

JAN KANIA.

Mord na tle nieporozumień sąsiedzkich

Zabójca skazany na 5 lat więzienia

Na polach pod Winownem w powiecie zawierciańskim dokonano krwawego mordu na tle nieporozumień sąsiedzkich.

50-letni sklepikarz Michał Psonka i gospodarz Marcin Noczyński mieli do siebie zadawnione pretensje.Zawiść między sąsiadami wzmagała się z biegiem lat i wzrosła do tego stopnia, iż krytycznego dnia Psonka spotkawszy znienawidzonego sąsiada w polu

trzykrotnym wytrzałem z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Zabójcę, który bronił się tym, iż został zaatakowany przez Soczyńskiego siekierą, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Psonka stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Ponure tło procesu podnosił fakt, iż sprawca zabójstwa nie jest człowiekiem normalnym. Psonka miał w 1933 roku wypadek w fabryce

i podczas wybuchu kotła doznał ciężkich uszkodzeń głowy.

W związku z tym wezwano na rozprawę dwuch biegłych psychiatrow, których orzeczenie o stanie umysłowym oskarżonego, miało zdecydować o jego losach. Lekarze orzekli, że P. ma silnie wzmożoną pobudliwość i nie jest zupełnie poczytalny

W tych warunkach sąd skazał go na pięć lat więzienia.

Kongres kolejowy w Paryżu

rozpatrzył aktualne zagadnienia kolejnictwa

Oszczędności, dokonywane dotychczas w kolejnictwie przez obcinanie pensyj pracowników nie popłacają, gdyż daleko większe można uzyskać przez zwiększenie wydajności personelu. t. j. to,

ku czemu zmierzają poradnictwo zawodowe, szkolenie oraz selekcja personelu kolejowego

Tak orzekł międzynarodowy kongres kolejowy w Paryżu, na którym rozpatrywano najaktualniejsze zagadnienia kolejnictwa wszystkich krajów.

W referatach na temat psychotechniki w kolejnictwie całego świata, ustalono, że wydatki na personel kolejowy wynoszą średnio 60 proc. wszystkich wydatków eksploatacji kolei. A więc psychotechnika górą! W Niemczech np. zgodność między opinią psychotechnika i późniejszą opinią służbowo badanego personelu wynosi 90 proc.

W Polsce uzyskano jeszcze większy stopień zgodności obu tych opinii w kolejnictwie, bo aż 92 proc.

Rezultaty badań prof. Massarottiego (Włochy) wykazały, że koleje włoskie po wprowadzeniu selekcji psychotechnicznej oszczędzają kilka milionów lirów rocznie dzięki zmniejszeniu się ilości wypadków kolejowych.

Statystyka Paryża jest jeszcze bardziej wymowna.

To też użyteczność psychotechniki kolejowej zaznaczyła się zaoszczędzeniem czasu i wydatków niepotrzebnych na przeszkolenie kandydatów, niezdatnych do danego zawodu

oraz zmniejszenie się ilości katastrof, powodowanych przez nieudolnych pracowników

W konkluzji obrad zalecono unifikację metod badań psychotechnicznych zwrócono uwagę na użyteczność badań periodycznych dla niektórych kategorii pracowników, wreszcie uchwalono postulat wprowadzenia do statystyki wypadków dokładniejszej kwalifikacji przyczyn,

aby można było porównać wyniki badań psychotechnicznych tych pracowników, którzy się przyczynili do wypadków.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 5 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu hejnał z Krakowa. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.03 Orkiestra repr. pol. państw. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci 16.15 Muzyka salonowa 16.55 Mój weekend. 17.10 Płyty. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 1850 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości rolnicze. 21.15 Tr. Międzynarodowego Zlotu Skautow. 21.45. Kapral Szczapa. 22.00 Utwory fortepianowe. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 5 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polska kapela ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert życzeń. 13.16 Płyty. 15.30 Muzyka lekka. 15.30 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Szkic literacki. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 6 sierpnia.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Chór mieszany. 16.45 Polacy w srebrnym kraju. 17.00 Koncert ork. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.50 Płyty. 19.52 Wiadomości sportowe. 20.00 Raduje się serce raduje się dusza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork, 21.45 Kapral Szczapa, 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

54)

ROZDZIAŁ V

Nie opuści pani pokoju z dokumentami...

Nastąpiła chwila ciężkiego milczenia, mającego szczególne cechy. Estella wznosząc toast, niemal w tej samej chwili zrozumiała swój błąd. Przeszła rytmicznym krokiem do dywanika przed kominkiem i spojrzawszy w lustro, poprawiła sobie kapelusz. Następnie, otworzywszy torebkę, upudrowała nos, przyłożyła do ust ołówek karminowy — i rzuciła ukradkowe spojrzenie w stronę, gdzie wciąż jeszcze stał Marek. De Fontanay ze zmarszczonym czołem przysunął się bliżej do drzwi. Odwróciła się i wzięła coctail.

— Ach dobrze już — rzekła — wypiję pańskie zdrowie, pułkowniku de Fontanay, który dałeś mi schronienie, no i pańskie, panie Van Stratton, który odprowadzisz mnie zaraz do domu, aby mi się dzisiaj już nią więcej nie przytrafiło.

Wypróżnili swoje szklanki prawie w milczeniu. — Estella otuliła się szczelnie futrem.

— Już jestem gotowa — rzekła do Marka.

De Fontanay potrząsnął z przykrością głową. Wciąż stał między Estellą a drzwiami.

— Panno Dukane — rzek — Bardzo nieszczęśliwie się stało, że uznała pani za stosowne podzielić swój sekret z dwoma ludźmi, których honor nie pozwala tego zignorować. Jednym z moich obowiązków w tym kraju jest odnaleźć i ujawnić bandę szkodników — tak ich nazywam — chociaż to są ludzie bardzo bogaci — która stara się położyć łapę na finansach mego kraju. Mój przyjaciel Van Stratton, nie zajmuje w tej sprawie oficjalnego stanowiska, ale wiem, że mogę liczyć na tyle na jego przyjaźń, aby panią zapewnić, że nie udzieli on w żadnej formie swego poparcia tej sprawie, kupna i sprzedaży skradzionych informacyj. Przykro mi bardzo, ale żaden z nas nie może pozwolić na to, aby pani opuściła pokój z dokumentami, które pani zręcznie ukryła.

Pozostała na miejscu, trzymając ręką płaszcz, gotowa do natychmiastowego odejścia.

— I w jakiż to sposób chce mnie pan zatrzymać? — zapytała wyzywająco.

— Mówiąc pani prawdę, tak jak już to uczyniłem — odpowiedział poważnie. — Te papiery, które pani kupuje, aby pomóc ojcu swemu zarobić jeszcze parę niepotrzebnych milionów zostały zdobyte za cenę uczciwości jakiegoś człowieka i za cenę naszego honoru, o ile pozwolimy pani z nimi odejść.

Oczy jej zapłonęły gniewem. Usta były brzydko zaciśnięte. Zniknęła cała jej piękność. Miała minę człowieka, mającego za chwilę wybuchnąć nie powstrzymaną lawiną przekleństw, ale nie stało się nic podobnego. Opanowała sie i zwróciła sie do Marka.

— Rozwinął pan w sobie przyjacielu — rzekła gładko — zdumiewające zdolności milczenia. Cóż pan myśli o tym szaleństwie? Czy pan jest tego samego zdania co i przyjaciel pański? Miła para do udzielenia pomocy. Czy pan się z nim zgadza? I ta gadanina o honorze. Po prostu idiotyczna! Wszystko to co się robi aby pomóc memu ojcu, jest w istocie pomaganiem sprawie europejskiej. Jesteście na tyle głupi, że tego właśnie nie możecie zrozumieć. On przecież dąży do tego, aby na świecie trwał pokój, pod względem finansowym i pod każdym innym względem, ale — jeśli ma się to mu udać — musi wcześniej mieć potrzebne informacje. — Rząd angielski nie chciał się podzielić z nim swymi wiadomościami co do pewnej finansowej sprawy, posiadającej ogromne znaczenie. Jest to wina rządu, jeśli musimy uciekać się do tak niezwykłych środków.

Zwróciła się bezpośrednio do Marka.

De Fontanay oparł się o ścianę, przyglądając się obojgu. Palce jego bawiły się papierośnicą, ale w oczach widniał poważny niepokój. Gdy w końcu Marek przemówił, głos jego brzmiał nie naturalnie nawet dla niego. Intonacja głosu była jakaś obca. Zwrócił się do przyjaciela:

— Nie wiemy przecież nawet — co to są za papiery. Nie rozumiem, jak możemy się w to wtrącać.

— Wiec niech nam pani pokaże — zaproponował de Fontanay — jeśli nie znajdziemy w nich nic szkodliwego dla interesów mego kraju ani dla sprawy pokoju w Europie, to.. nie bede miał nic więcej do powiedzenia i pani bedzie mogla spokojnie odejść.

— Ale nie widzę, aby to była nasza sprawa — zaoponował Marek z pewnym uporem — jeśli te papiery odnosza się do jakiejś prywatnej spekulacji pana Dukane, nie widzę, aby naszą rzecza było wtrącać się do tego.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

136)

— W każdym razie wymieniliśmy między sobą upominki — myślał dalej z humorem. — Ja mam trochę zapuchnięty policzek, a ona moją brodę, którą prawdopodobnie zgubiłem podczas szamotania się z tą cnotliwą panterką. Niepokoiłoby mnie to wtedy gdybym miał jeszcze przed sobą długą drogę do doprowadzenia do końca zamierzonego dzieła. Ale teraz, kiedy bezcenny plon mego trudu trzymam pod pachą — ścisnął jeszcze silniej pudełko z planami — mogę gwizdać na wszelkie ślady, jakie zostawiłem po sobie w Poznaniu. Już tam nie wrócę...

— O nie wrócę jeszcze — poprawił się, przypominając sobie, że przecież nie może zamknąć oczu na nieobliczalny postępek Krynickiej. Nie tylko chodziło mu w tym wypadku o należyte ukaranie byłej agentki za objaw wyraźnej niesubordynacji, a nawet zdrady, jak to można było nazwać, lecz obawiał się, że może wpaść w ręce kontrwywiadu. Zbyt wiele wiedziała po kilku latach odpowiedzialnej pracy szpiegowskiej, aby jej ewentualne ujęcie nie mogło zaszkodzić centrali. Zresztą za to był osobiście odpowiedzialnym on, Paweł Lanicki, vel Michał Grochulski. Obydwa te nazwiska, jak i cały szereg innych przybieranych w miarę potrzeby, były zmyślone, a swego właściwego obawiał się nawet wspominać w myśli.

Obecnie więc, po szczęśliwym zdobyciu planów „behy“, jedyną troską Grochulskiego była tylko Krynicka. Gdyby nie ona, nie czekałby ani chwili, lecz tejże samej jeszcze nocy przeprawiłby się za granicę, aby po przekazaniu genialnych planów we właściwe ręce, rozpocząć beztroski żywot zamożnego człowieka. Rachmilowi zamierzał w najlepszym razie dać niewielkie odczepne, w postaci kilku tysięcy.

— Młody jest i może próbować jeszcze szczęścia — rozgrzeszał się w rzadkich chwilach wyrzutów sumienia jeśli tak można było nazwać pewnego rodzaju refleksje na ten temat. — Ja w jego wieku nie marzyłem nawet o posiadaniu pół tysiąca... wystarczy mu. Zresztą jasnym jest, że bez niczyjej pomocy potrafiłem sam zdobyć te cenne dokumenty i nie mam potrzeby dzielić się z nikim zyskami.

— Ale co zrobić z Beatą? — przypomniał sobie znów Krynicką i cień zesępienia padł mu na czoło. Wkrótce jednak wpadł na szczęśliwy, jak mu się zdawało, pomysł:

— Opiekę nad nią polecę Rachmilowi — olśniła go nowa myśl. — Sam wyjadę bezzwłocznie, a w kilka dni później zawezwę ich drogą radiową. Guterman będzie miał wówczas obowiązek sprowadzić Krynicką do centrali, lub jeśli tego zajdzie konieczna potrzeba i uzna za stosowne, unieszkodliwić ją tu na miejscu... Tak, to będzie najlepsze... Tak... bez śladu.., fachowo... Zresztą on to potrafi. Kamień w wodę — uśmiechnął się szyderczo. — Jeszcze dzisiaj rozmówię się z nim w tej sprawie — postanawiał. — Oczywiście o zdobyciu planów ani słówkiem... mur...

W tej właśnie chwili auto, pędzące dotąd ze zgaszonymi latarniami, zatrzymało się w miejscu i szofer poprzez niewielkie okienko w przedniej ściance karetki dał znak swemu pasażerowi, że stanęli na miejesu.

Lanicki wyjrzał jeszcze przezornie po przez celuloidową szybkę karetki, zanim opuścił taksówkę. Następnie, ściskając pod pachą, niby najcenniejszy skarb, pudełko z planami, podszedł do szofera, rzucił mu szeptem jakąś dyspozycję, po czym wsunąwszy mu w rękę stuzłotowy banknot, szybko niby cień, zniknął w ciemnej gęstwinie lasu. Tylko szelest roztrącanych gałęzi znaczył jeszcze jego ślady, lecz wreszcie i to ucichło.

Szofer, wedle dyspozycji, ujechał jeszcze kilka kilometrów przed siebie, zanim odważył się zawrócić i tym razem już, poddawszy gazu, pognał w stronę Poznania

Wędrówka lasem, wśród nocy, nie była rzeczą łatwą. W dodatku należało zachowywać jak najdalej idącą ostrożność. W ostatnich bowiem czasach zdarzały się dość częste wypadki kradzieży drzewa i kłusownictwo, wobec czego łatwo się było natknąć na stróżujących gajowych. Dlatego też Grochulski starannie omijał główne ścieżki i leśne drożyny, przekradając się na przełaj, wiedziony raczej instynktem, zatracając kierunek właściwej drogi. Wprawdzie przyświecał sobie latarką, ale mógł to czynić jedynie w trudnym do przebycia gąszczu, pewny, że nikt niepowołany nie dojrzy białego światełka, chyboczącego się pośród zarośli. Natomiast w miejscach więcej odkrytych, na polankach i ścieżkach, posuwał się niemal po omacku.

I nie można się było dziwić przesadnej ostrożności agenta. Miał przecież pod pachą milion... miał plany tego największego wynalazku ostatnich czasów. Był to wynalazek, który w rękach jego posiadacza mógł decydować nie tylko o życiu setek i tysięcy ludzi, ale i to było najważniejsze, mógł wpłynąć na gruntowną zmianę mapy współczesnej Europy, a może i świata. To ostatnie nie obchodziło zresztą szefa wywiadu. W zdobytych planach widział przede wszystkim milion... i tylko milion. Tyle bowiem wynosiła wyznaczona przez „drugi wydział“ nagroda za wykradzenie aparatu.

Po półgodzinnym marszu, zmęczony Grochulski usiadł pod drzewem, aby nieco odetchnąć. Była to zresztą druga z kolei nieprzespana noc i oczy kleiły mu się do snu. Nie spieszył się do kryjówki, wiedząc, że pozostało mu do przebycia niewiele drogi i zdąży na czas, zanim zarumienią się pierwsze zorze, stanąć na miejscu. W dodatku przebył już najniebezpieczniejszą część drogi, gdyż w sąsiedztwie „diablich ruin“ trudno było nawet za dnia spotkać człowieka.

d. c. n.

Więzienie Marszałka Piłsudskiego ofiarowali Niemcy Polsce

Burmistrz Magdeburga, dr. Markmann, ofiarował Państwu Polskiemu budynek w obrębie cytadeli magdeburskiej, w którym podczas wojny światowej był uwięziony Marszałek Piłsudski.

Trzy dziewczynki wyratowane z topieli

W Jastrzębiej Górze, podczas pobytu wycieczki, złożonej z 40, kilkunastoletnich uczennic, omal nie doszło do tragicznego wypadku.

Kilka z uczestniczek tej wycieczki udało się nad brzeg morza, by zażyć kąpieli morskich.

Z powodu zbyt wysokiej fali wywieszone były znaki ostrzegawcze.

Uczennice nie zwróciły na to uwagi.

Po chwili rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc. Kilka dziewczynek porwanych przez fale zaczęło tonąć.

Jakiś mężczyzna rzucił się na pomoc nieszczęśliwym, został jednak porwany przez wzburzone fale.

Wypadek ten zauważyło z odległości towarzystwo, wśród którego znajdował się znany warszawski artysta Aleksander Żabczyński, konsul polski w Czerniowcach w Rumunii p. Gustowski i p. Wądłowski.

Wszyscy trzej panowie rzucili się w morze na ratunek tonącym. Po ciężkich wysiłkach wydobyli na brzeg trzy dziewczynki i tonącego mężczyznę.

Po dłuższych zabiegach udało się wszystkich przywrócić do życia.

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE.

— Lola jest nieznośna, nudzi się wszędzie i zawsze.

— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.

— No, cóż jeszcze

— Zanudza wszystkich.

Echa zajść w Wysokiej Lelowskiej przed sądem okręgowym w Sosnowcu

W Wysokiej Lelowskiej w powiecie zawierciańskim doszło do poważnych zajść wywołanych przez tamtejszą ludność z powodu przyjazdu poborcy podatkowego Zygmunta Zamojskiego, celem egzekwowania zaległych należności podatkowych

Mieszkańcy wsi Woli Lelowskiej, podburzani przez różnych agitatorów wiecowych, znani są z niepłacenia podatków i tego rodzaju wystąpień, to też władze z całą surowością pociągnęły winnych do odpowiedzialności, w szczególności zaś głównych uczestników zajścia, którzy już w najbliższym czasie zasiądą na ławie oskarżonych.

Rozprawa przeciwko nim odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kobiety odmładzają mężczyzn Doniosłe odkrycie prof. Steinacha

Prof. Steinach, znany wielki badacz i odkrywca tzw. hormonów męskich i żeńskich, dokonał niedawno doniosłego odkrycia.

Dotychczas przypuszczano, że organizm mężczyzny podlega tylko działaniom hormonu męskiego, organizm kobiety — żeńskiego. Ostatnie badania (na szczurach) wykazały jednak, że zastrzyk hormonu żeńskiego do ciała samca powoduje zdolność wytwarzania hormonu męskiego.

Okazuje się bowiem, że w organizmie obu płci mieszczą się również i hormony płci przeciwnej.

Praktycznie znaczenie tego odkrycia będzie b. duże. Produkcja fabryczna hormonów płciowych męskich była dotychczsa niezmiernie trudna, żeńskich — stosunkowo łatwa.

Obecnie więc można będzie — w procesach odmładzania, regeneracji organizmu mężczyzny — posługiwać się hormonami żeńskimi.

Zamiłowany sportowiec na tronie Król Faruk krzewicielem kultury fizycznej w Egipcie

Świeżo koronowany król egipski Faruk I należy do najczynniejszych sportowców, jacy zasiadają na tronach świata. Pobyt w kolegiach angielskich stał się momentem zwrotnym w życiu młodego, bo liczącego zaledwie 18 wiosen monarchy.

Król Faruk oprócz dokładnego i wszechstronnego przygotowania naukowego stał się zamiłowanym sportowcem. Jego starty w zawodach konnych w Oxfordzie, spotkanie tennisowe lub **gra w polo oraz słynne walki o mistrzostwo kolegium na ringu lub na torze wytworzyły dokoła osoby młodocianego króla opinię najwytrawniejszego cudzoziemca wśród studiującej młodzieży akademickiej w Oxfordzie**

Kiedy przed rokiem król Faruk powrócił po przerwanej edukacji do kraju stał się pionierem niezależności i potęgi wewnętrznej swej bogatej krainy.

Wprowadził przy pomocy rady suwerennej szereg inowacyj, nie zapominając o krzewieniu kultury fizycznej wśród szerokich mas społecznych Przy fabrykach i biurach powstały kluby i związki zespolone w jedną centralę sportu odrodzonego Egiptu. W sierpniu odbędzie się w Kairze otwarcie nowego stadionu gimnastycznego wyposażonego we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia i wspaniały sprzęt.

Na życzenie młodego, czczącego pamięć swego zasłużonego ojca, monarchy stadion ten będzie nosił miano „Fuada I“.

Uśmiechnij się

U LEKARZA.

— Nie jest jeszcze tak źle z panią — mówi lekarz — to tylko małokrwistość. Czy boli panią naprzykład serce podczas tańca?

— To zależy z kim tańczę, panie doktorze!

CZARODZIEJ.

W Lunaparku popisuje się magik. Jakiś widz pyta swego sąsiada:

— Panie, czy on naprawdę jest dobrym magikiem?

— Pytanie. Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą 20 złotówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

POCIECHA.

— Ile kosztuje skok ze spadochronem?

— 10 dolarów.

— A jeżeli spadochron nie otworzy się?

— Otrzyma pan swoje pieniądze z powrotem.

NASZE DZIECI.

Małgorzatka była niezręczna i babcia powiedziała do niej tonem upomnienia.

— Mało dzieci powinny być zawsze grzeczne. Wiesz przecież, że kiedy Czerwony Kapturek był niegrzeczny, przybiegł wilk i pożarł go!

— Tak, ale babcię też! — odpowiedziała Małgorzatka.

ZE SPORTU

Śladami Koubkowej

Czeska zawodniczka Pekarowa zmieniła płeć

Opinia sportowa Czechosłowacji jest od paru dni niezwykle poruszona. Nie zdążyła ona jeszcze zapomnieć o głośnej sprawie Kobkovej, a już ma do zanotowania nową, identyczną „aferę". Sprawa jest tym razem znów bardzo przykra, bo znów chodzi o zawodniczkę bardzo znaną.

Z chwilą, gdy Koubkova opuściła szeregi lekkoatletek, najlepszą zawodniczką Czechosłowacji była Stepanka Pekarowa. Przed dwoma laty należała ona do najlepszych oszczepniczek i miotaczek kulą. W Europie klasyfikowana była na czołowych miejscach i z powodzeniem walczyła na ostatnich igrzyskach kobiecych w Londynie.

Zupełnie niepostrzeżenie Pekarova znikła przed pewnym czasem z boiska. Nikt nie zwrócił uwagi na jej nieobecność. Dopiero onegdaj Pekarowa zdradziła swą tajemnicę.

Pekarova poddała się operacji takiej samej co przed rokiem Koubkova.

Dziś Pekarova jest już Pekarem — studentem medycyny. Znaleźli go dzien nikarze w Rajcy pod Żiliną, gdy przebywał na rekonwalescencji u rodziców.

— Tak, to prawda — mówi nieśmiało młody elegancko ubrany mężczyzna. Przed niedawnym czasem zaobserwowałem u siebie pewne zmiany. Studiując medycynę, wiedziałem co to znaczy, obawiałem się jednak rozgłosu takiego jaki zdobył Koubek. Postanowiłem w ciszy i zupełnej tajemnicy poddać się operacji. Odbyła się ona dawno, teraz jestem już mężczyzną! Mam już nawet dokumenty najzupełniej w porządku.

Sport?.. Ze sportem chyba zerwę! W każdym bądź razie z lekką atletyką. Może jedynie pozostanę wierny narciarstwu, a może tenisowi. Zresztą nie mam czasu na sporty. Pozostały mi dwa lata do ukończenia studiów, trzeba więc pilnie pracować.

Mecz lekkoatletyczny

POLSKA — NIEMCY.

Przygotowania do lekkoatletycznego meczu Polska — Niemcy, który odbędzie się w przyszłym tygodniu w Warszawie, dobiegają końca.

Polska reprezentacja na mecz została bardzo osłabiona. Odpadł nam „pewniak" na jedno pierwsze miejsce — Lokajski, który musi leczyć starą kontuzję. Obecnie reprezentacja poniesie jeszcze jedną szczerbę. Nadzieje na start Kusocińskie go zawiodły. Kusociński w meczu udziału nie weźmie. Nie zdążyłby się przygotować należycie do startu, a nie chce ryzykować. Wobec tego na 5 km. nie pobiegnie doskonały tandem Noji — Kusociński. Kusocińskiego zastąpi prawdopodobnie Duplicki.

Mecz polsko — niemiecki wywołał w Polsce olbrzymie zainteresowanie. Ze wszystkich prawie większych ośrodków w Polsce napływają do PZLA. zgłoszenia na bilety wstępu i zapytania o pociągi popularne. Jak się dowiadujemy, pociągi popularne przybędą do Warszawy z Poznania, Łodzi, Katowic. Poza tym ew. z Krakowa i Wilna.

Zawody strzeleckie

W STRAŻACH W ZAGŁĘBIU.

Zgodnie z planem działalności na rok 1937-38, będziński oddział związku straży pożarnych R. P. przeprowadził zawody strzeleckie jednostkowe i zespołowe mi-srzostwo ż. s. p.

Wyniki tych strzelań są następujące: Zawody jednostkowe: pierwsze miejsce i mistrzostwo powiatowe wśród samarytanek — strażaczek na rok 1937-38 zdobyły: Leonarda Niedzielska z Kazimierza, osiągając 107 punktów na 200 możliwych i Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych uzyskując 64 pkt. na 100 możliwych, drugie miejsce i wicemistrzostwo powiatowe ż. s. p. zdobyły: Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych — 192 pkt. na 200 i Leonarda Niedzielska z Kazimierza — 60 pkt. na 100, trzecie miejsce i drugie wicemistrzostwo osiągnęły: Zofia Fatyżanka z Kazimierza — 93 pkt. na 200 i Stanisława Gremska z Czeladzi — 47 pkt. na 100.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo rejonowe ż. s. p. zdobyły: Helena Rabsztynówna z Ząbkowic (rejon olkusko — siewierski) punktów 75 na 100. i Maria Skoczewska z Rogoźnika (rejon bobrownicki) pkt. 72. pierwsze miejsce i mistrzostwo ż. s. p. w straży macierzystej zajęły: Janina Miodkówna z Kazimierza pkt. 62 Helena Bałgłówna z Ząbkowic pkt. i Stefania Krawczykówna z Rogoźnika pkt. 61, drugie miejsce i wicemistrzostwo ż. s. p. swej straży uzyskały d-hny: Wanda Krzykawska z Ząbkowic pkt. 60. Magdalena Tarnowska z Kazimierza pkt. 57 i Stefania Niedbałówna z Rogoźnika pkt. 48.

Zawody zespołowe: pierwsze miejsce mistrzostwo powiatowe ż. s. p. na rok 1937-38 zdobyła Straż Pożarna w Kazimierzu w składzie d-hen: Zofia Fatyżanka, Janina Miodkówna i Magdalena Tarnowska uzyskując łącznie punktów 114 na 300 możliwych.

Odznakę strzelecką zdobyły: Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych, Leonarda Niedzielska z Kazimierza i Zofia Fatyżanka z Kazimierza.

Zarząd PZPN obraduje

NAD AKTUALNYMI SPRAWAMI.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN. omawiano m. in. sprawy okręgu śląskiego. Prezes płk. Glabisz, który bawił ostatnio na Śląsku złożył zarządowi sprawozdanie z obecnej sytuacji. Otrzymano także od komisarza okręgu dr. Wojakowskiego wiadomość, że odbyło się posiedzenie wszystkich klubów ligi okręgowej (z wyjątkiem Słowiana), na którem wylosowano terminarz rozgrywek.

Śledztwo w sprawie winnych zatargu prowadzone jest nadal przez zarząd PZPN który zwrócił się do członków dawnego zarządu okręgu z szeregiem zapytań. Po zakończeniu dochodzenia zarząd PZPN wyda odpowiedni wyrok.

* * *

Na mecz Polska — Dania w dniu 12 września w Warszawie zarząd PZPN zaproponował Związkowi duńskiemu następujących kandydatów na sędziów: Birlem (Niemcy), Eklof (Szwecja) lub Xifando (Rumunia).

Na mecz z Bułgarią, który odbędzie się w Sofii również w dniu 12 września, jako kierownicy pojadą przypuszczalnie pp. Maliow, kpt. Nikolski i Frank.

* * *

Zarząd PZPN. prowadzi obecnie pertraktacje ze związkiem holenderskim w sprawie meczu Polska—Holandia, przy czym pod uwagę brany jest termin w lutym lub marcu roku przyszłego.

Nadzwyczajne zebranie

CZŁONKÓW SOSNOWIECKIEJ UNII.

Zarząd STS. Unia podaje do wiadomości, że dnia 19 bm. w sali domu społecznego przy ulicy Żytniej w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa w 1-m terminie o godz. 19.30 w drugim terminie o godz. 20. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i dyskusja nad sprawozdaniem, 3) Uchwalenie poprawek do statutu, 4) Wybory władz, 5) Wolne wnioski.

Sensacyjna porażka

TENISISTY CRAMMA.

W onegdajszych mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu, sensacyjną porażkę poniósł broniący tytułu mistrza von Cramm z młodziutkim tenisistą austriackim Bromwichem 6:1, 1:6. 6:3, 2:6, 6:2.

Cramm w ten sposób został wyeliminowany już w rozgrywkach wstępnych, nie dochodząc nawet do ćwierćfinału.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.